Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zl.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA I EKSPEDYCJA znajduje sie w Katowicach. ul. Św. Stanisława 4.

Nr. 164 — Katowice, piątek 18-go lipca 1930. — Rok 29

Klęska rządu Brüninga.

Artykuł 48 i nowe wybory do Parlamentu Rzeszy.

Berlin. W głosowaniu imiennem parlament na środowem posiedzeniu odrzucił art. 2. przedłożenia podatkowego.

Za odrzuceniem przedłożenia wypowiedziało się 256 głosów przeciwko 193. Przeciwko przedłożeniu głosowali socjal-demokraci, niem. partja narod., hitlerowcy i komuniści.

Po głosowaniu kanclerz Rzeszy dr. Brüning, przyjęty przez partje lewicowe okrzykami „ustąpić“, wszedł na mównicę i oświadczył, że rząd Rzeszy nie przywiązuje wagi do dalszego prowadzenia obrad nad przedłożeniem. Na sali wynikło wielkie poruszenie.

Następnie przystąpiono do głosowania nad wnioskiem partji gospodarczej, domagającej się rozwiązania parlamentu. Wniosek został odrzucony przeciwko głosom tej partji i hitlerowców.

W głosowaniu nad wnioskiem komunistów o wyrażenie votum nieufności rządowi, za wnioskiem oświadczyli się tylko hittlerowcy i komuniści. Socjaldemokraci wstrzymali się od głosowania. (Pat.)

Narada u Prezydenta Hindenburga.

Berlin. Prezydent Hindenburg odbył naradę z kanclerzem Rzeszy, na której omówiono sytuację polityczną. Rezultatem rozmowy było otrzymanie przez kanclerza daleko idących pełnomocnictw od prezydenta.

Dr. Brüning upoważniony został do zastosowania § 48 konstytucji na wypadek odrzucenia przez parlament programu podatkowego rządu.

Kanclerz Rzeszy został upoważniony do rozwiązania parlamentu, o ile uchwalone zostanie odrzucenie ustawy, dalej o ile parlament wyrazi votum nieufności rządowi, jak również w razie jakiegoś poważniejszego wydarzenia politycznego, któreby wymagało rozwiązania parlamentu. (Pat.)

Brüning zastosuje art. 48 i rządzić będzie bez parlamentu.

Berlin. (Tel. wł.) Wieczorem odbyło się posiedzenie gabinetu Rzeszy, na którem uchwalono wprowadzić w życie projekt rządowy na podstawie paragrafu 48 konstytucji. Na tej podstawie wprowadzona zostanie danina obywatelska, dodatek do podatku dochodowego, oraz podatek od piwa i napojów alkoholowych.

Socjaliści zapowiadają ostrą walkę.

Berlin. (Tel. wł.) Socjalistyczni posłowie zapowiadają ostrą walkę z rządem z powodu wprowadzenia nowych podatków drogą rozporządzenia. Zamierzają oni postawić wniosek o wyrażeniu nieufności rządowi, oraz o unieważnienie rozporządzenia.

Przewiezienie zwłok śp. Jaworskiego do Krakowa.

Milanówek. We środę o godz. 10 rano po krótkiem nabożeństwie przy trumnie śp. prof. Władysława Leopolda Jaworskiego nastąpiło wyprowadzenie zwłok, które samochodem zostały przewiezione do Krakowa. W smutnym tym obrzędzie wzięła udział rodzina zmarłego, przedstawiciele świata naukowego, prof. Estreicher z Krakowa oraz grono przyjaciół politycznych śp. prof. Jaworskiego. Na trumnie złożono liczne wieńce, m. in. od ministra reform rolnych prof. Staniewicza. (PAT.)

Przesilenie w Bawarji.

Monachjum. (Tel. wł.) Bawarskie centrum postanowiło wystąpić z koalicji rządowej z powodu różnicy zdań, jaka ujawniła się w łonie koalicji.

Z powodu tego kroku grozi w Bawarji przesilenie rządowe.

Pomoc dla „Zachodu“.

Berlin. (Tel. wł.) Stronnictwa nacjonalistyczne wniosły w parlamencie projekt ustawy, przewidującej wyznaczenie funduszów na pomoc dla prowincyj zachodnich Niemiec. Program tej pomocy obejmuje okres czteroletni. Na pomoc tę ma być przeznaczonych sto miljonów marek.

Zakaz noszenia mundurów narod.-socjalistycznych.

Opole. (Tel. wł.) Prezydent regencji wydał zakaz noszenia mundurów narodowo-socjalistycznych.

Bójka nacjonalistów z socjalistami.

Wiedeń. Na zgromadzeniu narodowych socjalistów doszło do starcia z socjaldemokratami. Starciu temu kres położyła policja, aresztując 4 osoby, które wypuszczono po stwierdzeniu ich identyczności. (PAT.)

Zatarg z powodu Stahlhelmu zażegnany

Berlin. W kołach parlamentarnych wyrażają zdziwienie, że o liście prezydenta Hindenburga do premjera pruskiego Brauna nie był powiadomiony minister Spraw Wewnętrznych Rzeszy.

Urzędowa pruska agencja prasowa donosi, że na ręce pruskiego ministra spraw wewnętrznych nadeszła odpowiedź Stahlhelmu na list, o którym w rozmowie z dziennikarzami wspomniał premjer Braun. Ugodowa forma tej odpowiedzi, zaznacza agencja, daje rządowi pruskiemu możność podjęcia ze Stahlhelmem rokowań w sprawie warunków, od których zależy cofnięcie zakazu organizacyj stahlhelmowych w Nadrenji.

Przedstawiciele niemieckiej partji ludowej 4-ch okręgów nadreńskich uchwalili na konferencji w Düsseldorfie rezolucję, oświadczającą, że partja ludowa bez zastrzeżeń poprze żądanie prezydenta Hindenburga, ażeby rząd Prus z okazji dokonanej ewakuacji bezzwłocznie cofnął zakaz Stahihelmu w Nadrenji. (Pat.)

Do czego zobowiązali się członkowie Stahlhelmu?

Berlin. (Tel. wł.) W pruskiem ministerstwie spraw wewnętrznych odbyła się narada z przedstawicielami Stahlhelmu. Przedstawiciel rządu oświadczył, że pozwolenie na organizowania Stahlhelmu w Nadrenji i Westfflji uzależnionem jest od wyraźnego zobowiązania kierownictwa, iż w przyszłości nie zdarzą się wypadki wykroczenia przeciwko przepisom ustawy.

W wyniku tej narady kierownicy Stahlhelmu złożyli deklarację żądaną, w szczególności, że **Stahlhelm nie będzie odbywał ćwiczeń wojskowych.**

Wobec tego oświadczenia **rząd pruski cofnął zakaz, zabraniający organizowania Stahlhelmu w oswobodzonych prowincjach.**

Prasa francuska o odpowiedzi niemieckiej w sprawie Paneuropy.

Paryż. Prasa komentuje obszernie odpowiedź rządu niemieckiego na memorjał Brianda, której oczekiwano tu z żywem zainteresowaniem. Dzienniki stwierdzają na wstępie z zadowoleniem, że odpowiedź rządu Rzeszy przynosi liczne punkty styczne z uwagami Brianda oraz zawiera obietnicę pozytywnej współpracy nad dziełem Brianda w Genewie. Prasa ujawnia jednak pewne zaniepokojenie w stosunku do części odpowiedzi, odnoszącej się do rewizji traktatów.

„Petit Parisien“ pisze, iż obszerna, trochę niepokojąca odpowiedź niemiecka jest jednak wzięta jako całość raczej zadawalająca.

„Le Matin“ stwierdza, że odpowiedź oznacza przyjęcie zasady, ale jednocześnie zapowiada energiczną kampanję na rzecz rewizji traktatów.

Czechosłowacja godzi się na Paneuropę.

Paryż. Rząd czechosłowacki w odpowiedzi swej na memorjał Brianda aprobuje całkowicie ideę zorganizowania współpracy wszystkich państw europejskich. (PAT.)

Niebezpieczne metody.

Jest rzeczą naturalną w obecnej epoce demokracji, że stronnictwa, które nie mają władzy w swych rękach, dążą do odebrania jej tym, którzy ją sprawują. Walka o władzę stanowi nieodłączoną część działalności stronnictw opozycyjnych. Nie można się więc dziwić, że także opozycja w Polsce dąży do zdobycia władzy dla siebie.

Pomijamy narazie kwestję, czy walka ta jest uzasadniona i czy stronnictwa opozycyjne, które zjednoczyły się dla obalenia rządu, zdolne są sprawować władzę. Jedne z nich bowiem, jak Chrześcijańska Demokracja, Piastowcy, N. P. R. rządziły już Polską aż do przewrotu majowego i okazały, że nie są w stanie podołać trudnemu zadaniu. Obecne połączenie się tych stronnictw z radykalnymi żywiołami, a więc z kierunkiem, niemającym z niemi żadnej wspólnej platformy, nietylko nie zwiększy ich kwalifikacji do rządzenia, ale przeciwnie uniemożliwi jakąkolwiek zgodność twórczą pracę państwową.

Chodzi w tej chwili o metody, jakiemi posługuje się opozycja w tej walce. Gdyby istotnie rząd był tak złym, jakim go chce przedstawiać opozycja, wówczas już dawno musiałaby była nastąpić jakaś straszna katastrofa wewnętrzna, a wszyscy chodzilibyśmy o głodzie i bez butów. A jednak wszyscy wiemy, że tak źle nie jest, chociaż wszyscy zdajemy sobie sprawę z ciężkiego przesilenia, jakie Polska wraz z innemi państwami przechodzi. Jeśli mimo tych ciężkich warunków nie załamał się wóz państwowy, to jest to dowodem, że rząd potrafi panować nad położeniem i chronić ludność przed najdotkliwszemi skutkami przesilenia.

Czy inny rząd, zwłaszcza złożony z obecnej spółki opozycyjnej, byłby w stanie skuteczniej opanować przesilenie, aniżeli uczynił to rząd marszałka Piłsudskiego, wątpić należy. Zasadnicze rozbieżności programowe i ideowe, istniejące w spółce, nie pozwoliłyby na jednolite działanie, kierowane wyłącznie względami na całokształt państwa, a nie interesem jednej tylko warstwy społecznej.

W chwilach krytycznych wspólny wysiłek całego narodu jest najlepszem lekarstwem na ich przetrwanie. Jest rzeczą dopuszczalną, a nawet pożyteczną, rzeczowe ocenianie posunięć rządu i poddawanie swych własnych projektów, jeśli uważa się posunięcia rządu za niewskazane. Dziać się to jednak zawsze powinno w ramach rzeczowej dyskusji, popartej argumentami.

Opozycja nasza nie trzyma się jednak tej metody. Zamiast wykazywać błędy w postępowaniu rządu i doradzać lepsze środki usuwania bolączek, atakuje ona osoby rządzące i stara się w sposób bezceremonjalny obniżać autorytet rządu w oczach ludności.

W swej dążności do obalenia istniejącego systemu nie ogranicza się ona do samego rządu, lecz atakuje także organy wykonawcze. W dzisiejszych czasach naprzykład egzekutor podat-

kowy jest jednym z najmniej pożądanych, ale za to najczęstszych gości. Spełnia on tylko swój obowiązek, jeśli z rozkazu swej zwierzchniej władzy ściąga bezwzględnie należytości. Że czynności egzekucyjne wywołują bardzo łatwo zadrażnienie, jest rzeczą zrozumiałą. Uczucia te wzrastają, gdy prasa opozycyjna ustawicznie wpaja w społeczeństwo, że nie jest ono w stanie płacić swych zobowiązań. Ta część społeczeństwa, która mało jest wyrobiona pod względem obywatelskim, zaczyna lekceważyć sobie obowiązki, jakie na niej ciążą, czy to z tytułu należytości skarbowych, czy wekslowych. W wielu wypadkach ludzie nietyle z powodu niemożności płacenia, ile właśnie z tych motywów nie dotrzymują terminów, co znów wpływa na zwiększenie trudności w ogólnych stosunkach gospodarczych.

Jednym ze środków walki z rządem jest dalej podszczuwanie przeciw policji. Opozycja nie skąpi jaskrawych słów do malowania położenia w najczarniejszych barwach, sieje ferment zwłaszcza wśród bezrobotnych i mniej lub więcej otwarcie zachęca do wystąpień masowych i demonstracyj. Gdy zaś policja spełnia swój obowiązek i nie dopuszcza do zaburzeń, wówczas na nią spadają gromy ze strony opozycji.

Tak samo przez przejaskrawianie uchybień, jakie zdarzają się wśród urzędników, rozbudza się w ludności lekceważenie urzędów i ich zarządzeń.

Ten system walki z rządem musi być w skutkach fatalny. Przez demoralizację podatkową, przez ataki na policję, przez wytwarzanie wrogich nastrojów wobec urzędów i urzędników, wytwarza opozycja znakomite podłoże dla anarchji. Korzyść z tego odniosą tylko żywioły wywrotowe, które jedynie tam zdobywać mogą posłuch, gdzie rozluźnił się autorytet władzy i poczucie spełniania obowiązków obywatelskich.

Opozycja nie powinna również zapominać o jednej kwestji. Mogą zmieniać się rządy, ale organy wykonawcze i konieczność posługiwania się nimi pozostaje. Posiew nienawiści do władzy nie da się usunąć, gdyby przyszła wymarzona przez opozycję chwila objęcia przez nią rządów. Wówczas ludność, przepojona wrogiemi uczuciami do organów wykonawczych, będzie odnosiła się do nich według obecnej recepty opozycji. Broń, skierowana przeciwko rządowi marszałka Piłsudskiego odwróci się wówczas przeciwko niej samej.

Wielką więc odpowiedzialność ściągają na siebie stronnictwa opozycyjne, utrudniając skupianie sił dla przetrwania ciężkich chwil, ucząc ludność nieszanowania władzy i lekceważenia obowiązków względem własnego państwa. Ten brak skrupułów w walce o władzę dowodzi, że nie dobro państwa jest dla niej motywem działania, lecz jedynie chęć rządzenia.

Dążność, wyrosła na tem podłożu, skazana jest z góry na niepowodzenie. Nie znajdzie też ona oddźwięku w społeczeństwie, które coraz jaśniej orjentuje się w prawdziwych intencjach przywódców stronnictw, którym wyrwano z rąk możność rządzenia państwa.

Przegląd polityczny

Prawa Polski do Pomorza.

Pismo francuskie „L'Animateur des Temps Nouveaux", rozchodzące się przeważnie w świecie profesorskim i nauczycielskim, drukuje artykuł p. t. „Polska i pokój", poświęcony głównie kwestji zakusów niemieckich na korytarz pomorski. Podkreśliwszy polskość ludności, zamieszkującej terytorjum, ochrzczone przez Niemców mianem korytarza, oraz nieprzerwaną jego przynależność z Polską w przeciągu 6½ stuleci, autor artykułu ubolewa nad niewłaściwością zachowania się niektórych Francuzów, którzy dla przyjemności atakowania autorów traktatu wersalskiego, dopuszczają możliwość rewizji granic wschodnich Rzeszy niemieckiej i zapytuje, czy ci, co obecnie są w zgodzie z wczorajszym wrogiem Francji, dopuszczają się takiej niesprawiedliwości i niesłuszności wobec swych przyjaciół Polaków.

Dalej autor artykułu podkreśla, że Polska ma wszelkie prawa do zachowania korytarza pomorskiego. Posiadanie dostępu do morza jest dla niej również warunkiem jej egzystencji. Dowodem tego służyć może cudowny rozkwit Gdyni, który jest stanowczo unikatem w historji Europy.

Nieuzasadnione podejrzenia niemieckie.

Przed kilkoma dniami prawie wszystkie dzienniki niemieckie przyniosły alarmującą wiadomość o przelocie nad Prusami Wschodniemi dwóch eskadr wojskowych samolotów polskich w sile 6 aparatów. — Wiadomość ta omawiana była na łamach dzienników niemieckich bardzo szeroko, a prasa nacjonalistyczna nie cofała się nawet przed przypisywaniem lotnikom polskim tendencyj szpiegowskich.

Jednogłośnie wołała prasa niemiecka przez kilka dni o interwencję rządu niemieckiego i wystosowanie do rządu polskiego noty, którąby stanowczym tonem domagała się satysfakcji.

Na zakończenie całego tego alarmu pisma niemieckie z dnia 8 lipca r. b. przynoszą króciutką notatkę urzędową, głoszącą, że wspomniane samoloty nie były aeroplanami polskimi, lecz litewskimi.

Urzędnikom niemieckim nie wolno należeć do skrajnych organizacyj.

Zgodnie z rozporządzeniem rządu pruskiego, zakazującem pruskim urzędnikom państwowym należenia do organizacyj komunistycznych i hitlerowskich, ministerstwo spraw wewnętrznych Prus wydało obecnie okólnik, w myśl którego bezwzględnie odmawiać należy stabilizacji również urzędnikom komunalnym na obszarze Prus, będącym członkami wspomnianych organizacyj.

Plany niemieckie w oświetleniu czeskiem.

Dziennik czeski, „Narodni Polityka" zastanawiając się nad polityką Niemiec po opróżnieniu Nadrenji, stwierdza, że kieruje się ona przedewszystkiem na Europę Środkową i Polskę. Zarówno na granicach wschodnich Rzeszy, jak i w odniesieniu Europy Środkowej, będą Niemcy rozwijały silną aktywność pod pozorem opieki nad mniejszością niemiecką na tych terenach. Przedewszystkiem starać się będą Niemcy o zmianę sytuacji na granicy polsko-niemieckiej. Zdaniem pisma, na najbliższej sesji Ligi Narodów wystąpią Niemcy nietylko z kwestją opróżnienia Zagłębia Saary i zwrócenia im mandatów kolonjalnych, ale także z projektem nowej rewizji postanowień mniejszościowych.

Rząd litewski chce aresztować Woldemarasa.

Według wiadomości, nadeszłych z Kowna, w najbliższych dniach rząd ma powziąć decyzję co do Woldemarasa. Przedewszystkiem Woldemaras zostanie usunięty z rządowego mieszkania, poczem ma nastąpić jego aresztowanie, przyczem zostanie on osadzony w więzieniu, względnie deportowany do obozu koncentracyjnego. Rząd pragnie w ten sposób przerwać pracę Woldemarasa, która została uznana za szkodliwą dla państwa.

Francja musi się zbroić.

Opisując sytuację, wytworzoną przez ostatnie wystąpienia Włoch i Niemiec, zaznacza francuski dziennik „Actualites", że Francja powinna wobec nich okazać się mniej ustępliwa. Zmuszają ją mimo woli do zachowywania czujności. Ze wszystkich narodów chyba Francja jedna ponosiła od 10 lat nieustanne ofiary dla polityki rozjemczej, lecz ofiary te nie mogą sięgać aż do poświęcenia jej bezpieczeństwa. Obrona narodowa spełniła swój obowiązek. Francja posiada odpowiednie siły zbrojne w postaci wojska, lotnictwa i marynarki. Francja tem skuteczniej będzie mogła współpracować w sprawie pokoju, gdy utrzyma swe zbrojenia na odpowiedniej stopie, aby móc oprzeć się wojnie. Wszyscy Francuzi są w tej sprawie jednomyślni. Pozostaje tylko wytrwać i umocnić się na tem stanowisku.

Zamiary rządu hiszpańskiego.

Po posiedzeniu hiszpańskiej rady gabinetowej, wydany został półurzędowy komunikat dla prasy, według którego gen. Berenguer na posiedzeniu scharakteryzował ogólną sytuację polityczną Hiszpanji. Rządowi chodziło o to, ażeby raz jeszcze podkreślić swe stanowisko w tym celu, ażeby opinja tak kraju, jak zagranicy była dobrze poinformowana o jego zamierzeniach.

Rząd obecny, objąwszy władzę, dąży do uspokojenia umysłów i do powrotu do życia konstytucyjnego zapomocą zwołania parlamentu, wybranego na podstawie głosowania. Rząd, powołany do spełnienia tych żądań, tworzony był, nie licząc się ze względami przynależności partyjnej, ministrowie bowiem rozumieli, że najwyższem wskazaniem jest dobro narodu.

Każdy musi przyznać, stwierdza komunikat, że rząd nie nadużywa swej władzy. Rząd nie opóźnia także chwili wyborów do nowego parlamentu, nie może jednak przystąpić do nich przed przeprowadzeniem nowego spisu ludności. Pomimo to jednak należy mieć nadzieję, że sprawa ta zostanie załatwiona przed upływem roku bieżącego.

Chłop i szlachcic.

POWIEŚĆ.

33) —o— (Ciąg dalszy).

Gorzkie to były myśli, nie rozjaśnione ani jednym promykiem nadziei, bo Oskar rozumował po dawnemu. Zdawało mu się, że miał zupełne prawo do powodzeń, bo od młodości otaczał go dostatek, był synem zasłużonego obywatela, miał wykształcenie, posiadał wdzięki nawet, a tymczasem stracił majątek, przyjaciół, zdrowie i znalazł wiele powodów do obawy o przyszłość, gdy tymczasem biedny chłopiec, sierota, dziecię chłopa ze wsi jego ojca, wzniósł się wysoko po nad swoją sferę, zyskał stanowisko, przyjaciół, majątek, ładną i młodą żonę.

Wyprowadziwszy taki szereg myśli, westchnął i rzekł:

— Nie człowiek wznosi się lub upada, ale ślepe szczęście wywyższa go lub poniża. Skiba jest dzieckiem szczęścia.

Zdanie to zdawałoby się może na pozór sprawiedliwem, gdybyśmy byli w stanie zapomnieć, że gdy Oskar uczęszczał do szkół prawie dla formy, Marcin z całym zapałem poświęcił się nauce, uważając ją za jedyną dźwignię dla siebie, za jedyny sposób zaskarbienia sobie łask dobroczyńców dowodami pilności; że gdy Ostoja bawił się po ukończeniu nauk, Skiba pracował w uniwersytecie i ciężko zarabiał na utrzymanie po powrocie do Warszawy; że gdy Oskar lekceważył sobie przyjaciół i starszych, Marcin starał się pozyskiwać ich względy. Tym sposobem stanowisko ich zaczęło równoważyć się, a gdy praca, nauka, postępowanie Marcina, Oskar marnując wszystko co było mu danem i poświęciwszy się rozpuście pierwej nim poznał czem jest prawdziwa miłość, upadł tak nisko, że sam zwątpił o swojej przyszłości. Oskara pieszczono, ale nie wyrobiono w nim przekonania, jakim człowiek torem postępować powinien po drodze życia, co winien Bogu, krajowi i ludziom, a bez tego, trzeba przyznać, że lękliwie i niepewnie stawiamy pierwsze kroki nasze na świecie.

Kiedy nie możemy pocieszyć się nadzieją lepszej przyszłości, kiedy przekonanie nasze nie może nas uspokoić, gdy myśli posępne tylko przedstawiają obrazy, wtedy przygnieceni ciężarem wspomnień idziemy pomiędzy ludzi szukać zapomnienia. Oskar nie mógł doznać tej ulgi, więc zawołał posługacza i kazał mu otworzyć drzwi do dużej sali, w której znajdowali się ranni, aby chociaż zdaleka mógł zobaczyć równych jak on cierpiących.

Posługacz wypełnił wolę Ostoi, ale w najprzykrzejszej chwili, bo właśnie wypalano ranę na wardze jakiemuś starcowi. Przyniesiono żelazko podobne nieco do fryzjerskiego, ale inaczej zakończone. Rozpalono je do czerwoności przy łóżku chorego za pomocą mieszka i węgli na fajerce, bo rozgrzewane na korytarzu byłoby stygło przez drogę. Starzec patrzył na te przygotowania. Z początku bladł tylko, potem dostał febry nerwowej, drżąc ze strachu, a gdy dwóch ludzi zbliżyło się, aby go przytrzymać, gdy żelazo felczer przyłożył do ciała i odjął natychmiast, chory wołał głosem rozdzierającym serce:

— Darujcie mi życie — i chciał wyrwać ręce, aby ochłodzić niemi usta, zasłonić się przed dalszą operacją.

Trzy razy przypiekano wargę i trzykroć podobne jęki dały się słyszeć. Nie daj Boże, aby uszów waszych, czytelnicy, dochodził kiedykolwiek głos podobny, bo zdaje się, że wtedy wolelibyśmy sami cierpieć, niż patrzeć na innych. Na odgłos takiego jęku, pierwsze uczucie, jakie budzi się w człowieku, jest chęć niesienia pomocy żebrzącemu; a tu rozum wstrzymuje nas, bo on musi wycierpieć, ażeby ocalał, musi łzami okupić przyszły uśmiech życia.

Ostoja nie mógł znieść tego widoku, więc zawołał znowu posługacza, kazał mu zamknąć drzwi i poprosić do siebie przeora.

W kilka minut ukazał się w stancyjce Oskara człowiek, mogący mieć najwyżej lat trzydzieści, w sukni zakonnej, czarnej, z wyrazem rzadkiej dobroci na twarzy, mówiąc najpierw:

— „Laudetur Jezus Chrystus" — a potem dodając — jestem na usługi pana.

— Daruj Ojcze przeorze — rzekł Oskar — żem was śmiał fatygować, ale tydzień już minął, jak nie ruszam się z łóżka, a tydzień nudów to coś okropnego! Gotów jestem kazać uciąć sobie nogę, aby tylko z drugą na świat wydobyć się prędko.

Cierpliwość jest wielkiem lekarstwem na wszystko. Niektórzy z Ojców kościoła porównywują ją do drzewa, które ma gorzkie korzenie, ale rodzi słodkie owoce — odpowiedział zakonnik.

— Tą cnotą poszczycić się nie mogę. Jestem światowcem, przyzwyczajonym do ruchu i gwaru. Cisza szkodzi mi tylko, nasuwając myśli złe i smutne. Dlatego kazałem prosić przeora, aby pofatygował się do mnie na chwilę gawędki, jeżeli mu czas pozwoli.

— Obecnie jest godzina, którą mogę poświęcić pan.

Oskar spojrzał na zakonnika, jak gdyby chcąc wyczytać z jego twarzy, o czem można zacząć rozmowę. Twarz ta okazywała dobroć, łagodność i wszystkie uczucia spokojne, jak życie mnicha z powołania. Trzeba jednak było przerwać milczenie, więc rzekł:

— Czy przeor dawno już w zakonie?

— Od lat dziesięciu, a mam teraz lat trzydzieści.

— I co też było powodem wybrania sobie tego stanu? ...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Piątek 18 lipca

Błogosł. Szymona z Lipnicy z zak. Bernardynów, † 1482.

Św. Kamila z Lelis, † 1614.

SŁOW.: UNISŁAW.

60 lat od ogłoszenia dogmatu papieskiego o „nieomylności papieża“ przez Piusa IX.

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 3.54,	o godz. 19.45
Księżyca	„ 22.49,	„ 11.48

Długość dnia 15.51.

Zmiany powietrza: ciepło, przyjemnie, potem deszcz. — Jutro: pięknie, przyjemnie.

— **O rewizję cen mięsa wieprzowego i wędlin.** Ministerjum spraw wewnętrznych wystosowało do wszystkich wojewodów pismo okólne, w którem zaznacza m. in., że zaobserwowany w maju r. b. spadek cen trzody żywej wagi trwał prawie w tem samem tempie przez miesiąc czerwiec. Obecny poziom cen trzody nie osiąga nagół 2 zł za kg. Spadek wyniósł, w stosunku do cen notowanych w kwietniu, ponad 17 procent.

Nie licząc małej wagi wahań lokalnych, tendencja zniżkowa ma widoki utrzymania się w ciągu dłuższego okresu czasu. Zwiększona ostatnio produkcja trzody wywołana dobremi do niedawna cenami żywca, przy długotrwałym kryzysie zbytu produktów roślinnych, pozwala oczekiwać wielkiej podaży żywej trzody. Podaż ta jednak, na grożący nieurodzaj paszy oraz trudności, jakie powstały ostatnio przy wywozie na granicę żywej trzody, przybrać może anormalne rozmiary, co w wyniku dać może okres bardzo niskich cen żywca.

Mimo zaznaczonego wyraźnie spadku cen żywej trzody, ceny mięsa wieprzowego, tłuszczów oraz wędlin w większości ośrodków konsumcji nie wykazują odpowiedniego ruchu zniżkowego wyjąwszy nieliczne większe miasta.

Wobec tego ministerstwo poleca wojewodom zwrócenia bacznej uwagi na utrzymanie cen mięsa, tłuszczów i przetworów mięsnych na poziomie, usprawiedliwionym ceną surowca. Zniżka cen mięsa i jego przetworów musi nastąpić niezwłocznie po stwierdzonej zniżce cen trzody.

Ministerstwo przypomina jednak, że ceny żywca nie mogą podlegać żadnej interwencji zniżkowej ze strony władz administracji ogólnej obniżenie cen mięsa i jego przetworów, w rozmiarach odpowiednio do cen żywca, ma na celu nie działanie na zniżkę cen żywca, lecz jedynie i wyłącznie zachowanie rozpięcia między temi cenami, na poziomie usprawiedliwionym rzeczywistymi kosztami produkcji i wymiany.

— **Kontrola wody do picia.** Minister spraw wewnętrznych wystosował do wszystkich wojewódstw okólnik w sprawie stałej i jak najsurowszej kontroli wody do picia.

— **Akcja pomocy bezrobotnym.** Ministerjum pracy i opieki społecznej przekazało wojewodom na akcję pomocy bezrobotnym w miesiącu lipcu 3 miljony 860 000 złotych. Ministerjum wskazało, że suma powyższa winna być zużyta nietylko na akcję zasiłkową, ale także na prowadzenie prac, umożliwiających zatrudnienie bezrobotnych w większych miastach.

— **Strajki w roku ubiegłym.** W roku 1929 ogółem odbyło się 488 strajków, które objęły 3894 przedsiębiorstwa przemysłowe i rolne, oraz 214 493 robotników. Z powodu strajków stracono 963 907 dni roboczych. Największa ilość robotników strajkowała w listopadzie roku zeszłego, a mianowicie 119 446 robotników w 834 zakładach. Największą ilość dni roboczych stracono z powodu strajków w przemyśle metalowym i elektrotechnicznym oraz odzieżowym.

— **Loterja państwowa.** Pisma warszawskie donoszą, że w dyrekcji loterji państwowej odbywają się narady w sprawie zmiany organizacji. Między innemi omawiany jest projekt sprzedawania losów przez urzędy pocztowe.

— **Nowy statek szkolny.** Oddział Ligi morskiej i rzecznej w Brześciu nad Bugiem uchwalił przeznaczyć pięć tysięcy złotych na zapoczątkowanie funduszu zakupienia jachtu motorowego-żaglowego do celów szkolnych naszej marynarki.

Województwo śląskie.

* **Zamknięcie zlotu jubileuszowego Harcerstwa śląskiego.** W niedzielę, dnia 13 lipca nastąpiło uroczyste zakończenie zlotu Chorągwi Męskiej na Śląsku. Jak poprzedniej niedzieli, tak i w niedzielę ubiegłą uroczystość odbyła się przy sprzyjającej pogodzie. Po zbiórce pod głównym masztem, gdzie nastąpiło podniesieie sztandaru, ks. proboszcz z Ustronia odprawił Mszę św. Po nabożeństwie harcerze wysłuchali podniosłe kazanie. Następnie odbyło się uroczyste przyrzeczenie i przyjęcie do Związku Harcerstwa Polskiego 60 chłopców. Przemówienie wygłosił M. Łowiński, poczem nastąpiło wręczenie odznak dwudziestu dwom pracownikom harcerstwa. Do nich wygłosił przemówienie profesor dr. Strumiłło. Wszystkim tym, którzy przyczynili się do urządzenia zlotu, uczestnikom i gościom, podziękowali komendant zlotu M. Łowiński oraz przewodnicząca W. Jordanówna. Po defiladzie odbył się wspólny obiad, poczem nastąpiły gry i zabawy. Wieczorem zapłonęło ostatnie zlotowe ognisko harcerskie, kończąc dwutygodniowy zlot, który wykazał dorobek dziesięcioletniej pracy harcerstwa na Śląsku.

Z Katowickiego.

Katowice. (Usiłowane samobójstwo.) Służąca Wanda Poloczkówna z Katowic usiłowała odebrać sobie życie przez zażycie jodyny. Karetką pogotowia odstawiono ją do szpitala miejskiego.

— (Z kroniki policyjnej.) W dniu 9 lipca dokonano włamania do składu krawieckiego A. Juraszka przy ulicy Wojewódzkiej w Katowicach. Obecnie wyśledzono i aresztowano włamywacza w osobie Pawła Stelmacha. Sprawę skierowano do sądu. — Z restauracji Marty Lorencowej przy ulicy Mikołowskiej skradziono gramofon i 20 płyt oraz kilkanaście butelek wódki. Wartość łupu złodziejskiego ustalono na 500 zł. — Joachim Ignacy Margulies ze Lwowa, lat 27, przywłaszczył sobie 410 złotych na szkodę Anny Pucówny z Wielkich Hajduk. Kradzieży dokonano w budynku katowickiego urzędu pocztowego. Margulies został aresztowany i osadzony w więzieniu.

— (Tow. Śpiewu „Ogniwo“ Katowice) ma swą następną lekcję śpiewu we czwartek, dnia 17 lipca br. o godz. 8 wieczorem w lokalu Szkoły Wydziałowej wspólnie z Chórem Kolejowym. Ćwiczona będzie nowa pieśń pogrzebowa, z którą wystąpimy na pogrzebie śp. Wolskiej, (żony pierwszego prezesa Związku Śl. Kół Śpiewackich. — Pogrzeb odbędzie się w piątek, o godz. 4 po południu z domu żałoby przy ulicy Słowackiego 12. — Ze względu na to, że wspólnie śpiewamy z Chórem kolejowym, obecność każdego śpiewaka konieczna.

— (Protest hutników.) W tych dniach odbyło się zebranie załogi huty Marty w Katowicach. Po wysłuchaniu przemówień uchwalono rezolucję, która zostanie wysłana do właściwych władz. W rezolucji tej powiedziano między innemi: Huta Marty od kilku lat pracuje z zyskiem. Z tego powodu załoga protestuje przeciwko zamiarom zamknięcia huty, żądając równocześnie zniesienia uchwały, dotyczącej zamknięcia huty na jesień, dalej żądają pracownicy zniesienia świętówek, przyjęcia z powrotem do pracy wydalonych pracowników i przyznania dostatecznej opieki dla reszty bezrobotnych. Nadto żąda załoga pozostawienia starego systemu w kasach chorych, aby starzy robotnicy nie zostali poszkodowani.

Mysłowice. (Włamanie do drogerji.) Podczas jednej z minionych nocy wybito szybę w oknie wystawowem drogerji Wencka przy ulicy Bytomskiej. Włamywacz skradł aparat fotograficzny oraz kilka innych wartościowych rzeczy.

— (Ważne dla bezrobotnych.) Bezrobotni z Mysłowic, Miejskiego Janowa, Słupnej, Szabelni, Ćmoka, Huty Rozalji, Miejskich Szopienic i Brzęczkowic, którzy wsparć nie otrzymują, winni zgłosić się do kontroli jeden raz w miesiącu. W lipcu odbędzie się kontrola 24 bm. przed południem w budynku magistrackim, pokój 7. Kto nie stawi się do kontroli, zostanie wykreślony z listy bezrobotnych.

— (Budowa szkoły rozpoczęta.) Na terenie w sąsiedztwie ulic: Sienkiewicza i Seminaryjnej w Mysłowicach rozpoczęły się roboty ziemne około budowy wielkiego wzorowego gmachu szkoły powszechnej. Przed nadejściem gminy cały gmach ma być wyprowadzony pod dach, część zaś jego będzie oddana do użytku dopiero z początkiem roku szkolnego 1931-32.

Bogucice w Katowickiem. (Echa uroczystości strażackiej.) W ubiegłą niedzielę wbito do chorągwi ochotniczej straży pożarnej w Bogucicach 27 złotych i srebrnych gwoździ. Jak już donieśliśmy, uroczystość poświęcenia chorągwi była połączona z obchodem 50 rocznicy istnienia.

Załęże w Katowickiem. (Nowy sposób okradania mieszkań.) W mieszkaniu jednego z pracowników tramwajowych w Załężu pojawił się w tych dniach człowiek proszący o chleb. Człowiek ten dowiedział się od gospodyni, że cierpi ona na bóle głowy. Nieznajomy podsunął kobiecie pod nos jakiś tajemniczy proszek, wskutek czego utraciła przytomność. Usypiacz wykradł z mieszkania większą ilość garderoby i znikł bez śladu.

Siemianowice w Katowickiem. (Powrócili do domu rodzicielskiego.) Na początku miesiąca czerwca roku bieżącego donieśliśmy, że dwaj chłopcy, Ryszard Skrzypiec i Brunon Kaczmarczyk wyszli z domu i zaginęli bez śladu. W związku z tem donosimy, że obaj przebywali w Niemczech, a przed kilku dniami powrócili do domu rodzicielskiego w Siemianowicach.

— (Karty cyrkulacyjne.) W miesiącu lipcu przymuje się w Siemianowicach wnioski o przyznanie nowych kart cyrkulacyjnych na rok 1931 od osób z pierwszemi literami nazwisk O, P, Qu i R. Na żądanie urzędnika interesenci winni przedłożyć książeczkę wojskową lub inne dowody osobiste. Poleca się, aby dla dzieci powyżej 10 lat składano wnioski o przyznanie im osobnej karty cyrkulacyjnej.

Kochłowice w Katowickiem. (Rocznica Stowarzyszenia Młodzieży.) Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Kochłowicach obchodzi w niedzielę, dnia 20 lipca br. uroczystość 40-lecia istnienia swego. Uroczystość rozpoczyna się pobudką o godz. 6 rano. Następnie o godz. 8.30 i 9.30 przyjmowanie towarzystw w ognisku Stowarzyszenia w szkole III przy ulicy Nowowiejskiej. O godz. 10 wymarsz na nabożeństwo do kościoła parafjalnego, poczem wspólna fotografja i defilada przed pomnikiem wolności. Po południu o godzinie 1 wbijanie gwoździ do tablicy pamiątkowej. O godzinie 2 nieszpory, a po nieszporach koncert w ogrodzie p. Mazurowej, gdzie także odbędzie się strzelanie o nagrody. Wieczorem o godz. 8 uroczysta akademja. Zarząd Stowarzyszenia uprasza o jak najliczniejszy udział w uroczystości.

Brzezinka w Katowickiem. (Zamknięcie fabryki.) Na terenie unieruchomionej kopalni Przymzy urządzono wytwórnię łopat, która zatrudniała większą liczbę robotników i robotnic. Wskutek braku zamówień fabrykę zamknięto.

Mała Dąbrówka w Katowickiem. (Posiedzenie komisji dla opieki nad ubogimi.) Na ostatniem posiedzeniu wyżej wymienionej komisji rozpatrzono 30 podań o powiększenie zapomóg dla miejscowych ubogich. Wszystkie wnioski załatwiono na korzyść ubogich.

— (Wycieczka.) Tow. gimn. „Sokół“ w Dąbrówce Małej urządza 10 sierpnia 1930 r. wycieczkę do Ojcowa. Koszta przejazdu tam i z powrotem samochodami, wynoszą od osoby 7 zł. Zbiórka w Domu Związkowym o godz. 4 m. 30, odjazd o godzinie 5. Zgłoszenia przyjmuje do 25 bm. prezes Sokołów Plotnik w Małej Dąbrówce, przy ul. Piłsudskiego 35. Równocześnie wpłacić należy 3 zł zadatku. — Dnia 17 lipca odbędzie się miesięczne zebranie członków.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Oszustwo.) Do składu pewnego kupca przy ulicy Wolności w Król. Hucie wszedł szczupły, niskiego wzrostu mężczyzna, rzekomo z Bielszowic. Podał on, że nazywa się Migas. Po otrzymaniu towarów wartości 300 złotych, „klient“ wyszedł ze składu i dotychczas nie powrócił. Kupiec jest przekonany, że padł ofiarą oszusta. Nie jest wykluczone, że będzie on próbował szczęścia także w innych gminach.

Z Świętochłowickiego.

Hajduki Wielkie w Świętochłowickiem. (Budowa nowej szkoły.) Po ukończeniu robót ziemnych, które trwały przez kilka tygodni, firmy budowlane Murłowskiego i Niestroja rozpoczynają prace około budowy nowego budynku szkolnego. Po odrzuceniu pierwszego planu nadszedł projekt wojewódzki, według którego gmina będzie budować. Chodzi w tym wypadku o postawienie wielkiego, podwójnego budynku szkolnego, który będzie jednym z największych budynków szkolnych. Tymczasem ustalono koszta budowy na 2 miljony 400 tysięcy złotych. Na ten rok gmina ma do dyspozycji pół miljona złotych, mianowicie 300 tysięcy złotych subwencji wojewódzkiej, i 200 tysięcy złotych z pożyczki, która zostanie zwrócona po 30 latach. Nowa szkoła będzie posiadać 24 klasy. Będzie to budynek 4 piętrowy tak okazały, że stanie się prawdziwą ozdobą gminy.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Wypłata zarobków u księcia pszczyńskiego.) Protest dyrekcji kopalni księcia pszczyńskiego przeciwko żądaniom urzędu skarbowego trwa. Sprawa ta będzie rozstrzygnięta przez wyrok sądowy. Urząd skarbowy obłożył aresztem tylko część zafantowanych pieniędzy dyrekcji kopalń ks. pszczyńskiego, mianowicie tylko wkładkę oszczędnościową, złożona w Poczto-

Giełda.

W **Katowicach** płacono w dniu 15 lipca: za 100 złotych 46.99 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 212.80 złotych.

W **Warszawie** płacono w dniu 15 lipca: za 100 franków francuskich 34.99 złotych, za 100 franków szwajcarskich 172.73 złotych, za 100 koron czeskich 26.38 i pół złotych.

Poznańska giełda zbożowa
w dniu 15 lipca 1930 r.

Żyto 17—18, pszenica 47,50—48,50, jęczmień na krupy 17,75—20,25, jęczmień browarowy 20,50 do 21,50, owies 20—21, mąka żytnia 32, mąka pszeniczna 73—77, osucie żytnie 13,25—14,25, osucie pszeniczne 16—17.

wej Kasie Oszczędności. W ubiegły poniedziałek odbyły się rokowania, w których oprócz kilku rzeczoznawców brali udział wojewoda śląski i książę pszczyński. Stosownie do wskazówek polskoniemieckiego urzędu rozjemczego dla Górnego Śląska układy dały ten wynik, że obłożone aresztem konta bankowe zostały zwolnione z aresztu przez urząd skarbowy. W ubiegły wtorek pracownicy dyrekcji kopalń księcia pszczyńskiego otrzymali swe zarobki.

— (Skutki złamania się osi.) W pobliżu cmentarza złamała się oś przy samochodzie firmy „Osmag". Z tego powodu auto najechało na drzewo przydróżne. Wskutek uderzenia o drzewo dziewczynka siedząca w samochodzie doznała złamania obu nóg.

Żory. (Echa pożaru leśnego.) W tych dniach donieśliśmy, że w lasach pod Żorami wybuchł pożar, który spowodował znaczne straty. Obecnie donoszą, że ogień zniszczył 210 morgów 30-letnich drzew iglastych. Miasto Żory poniosło wielkie straty.

Orzesze w Pszczyńskiem. (Założenie Stowarzyszenia Mężów Katolickich.) Celem założenia w Orzeszu „Stowarzyszenia Mężów Katolickich", zwołano na dzień 13 lipca do salki spółki handlowej „Jedność" zebranie mężów katolickich. Zebranie zagaił p. Adam Rysz, który powitawszy miejscowego ks. proboszcza Kuliga i obecnych, przedstawił cel i zadania Stowarzyszenia Mężów Katolickich. Obszerniej przemówił na ten temat ks. proboszcz Kulig. Do stowarzyszenia wstąpiło 45 członków, którzy wybrali zarząd w następującym składzie: Józef Tlatlik — prezes, Emanuel Wodecki — zastępca prezesa, nauczyciel Tlatlik — sekretarz, Teodor Lossa — zastępca sekretarza, Alojzy Laske — skarbnik. Patronat stowarzyszenia powierzono W. księdzu proboszczowi Kuligowi. W dalszym ciągu obrad, prowadzonych przez nowo wybranego prezesa, zgodzono się na płacenie składek miesięcznych w wysokości 25 gr. Zebrania miesięczne uchwalono zwoływać zawsze w ostatnią niedzielę każdego miesiąca. Omówiono jeszcze kilka ważniejszych spraw, poczem prezes zakończył zebranie pozdrowieniem katolickiem.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. (Powiększenie seminarjum nauczycielskiego. Przed kilku dniami rozpoczęto prace około rozbudowy zachodniego skrzydła w budynku seminarjum nauczycielskiego. Skrzydło to otrzyma nową wielką salę.

Nakło w Tarnogórskiem. (Uroczystość parafjalna.) Dnia 13 lipca obchodzono w Nakle bardzo piękną uroczystość, gdyż w dniu tym polskie dziatki przystępowały pierwszy raz do Stołu Pańskiego. Przebieg uroczystości był następujący: O godzinie 8.30 wyruszyła procesja z księdzem kapelanem Christofem i sztandarami przy dźwiękach muzyki i pieśnią „Kto się w opiekę", po nasze dziatki do klasztoru domu sierót. Po uporządkowaniu dziatek przez ks. kapelana i nauczycielstwo, ruszyła procesja z muzyką do rzęsiście oświetlonego kościoła. Ks. kapelan wygłosił kazanie i odprawił uroczystą Mszę św., podczas której dziatki przyjęły Komunję św. W tym roku przystąpiło pierwszy raz do Stołu Pańskiego 50 dzieci. Zaznaczyć należy, że także rodzice przyjęli Komunję św. Odśpiewaniem „Te Deum" zakończono uroczystość, która tak dzieciom jak i rodzicom pozostanie na zawsze w pamięci. Rodzice oraz inni parafjanie są bardzo wdzięczni W. ks. kapelanowi za przygotowanie dziatek do Spowiedzi i Komunji św.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Aresztowanie.) Murarz Alfons Matusek z Lipia, powiat lubliniecki, lat 22, został aresztowany pod zarzutem przywłaszczenia sobie roweru marki „Brennabor" na szkodę Jana Macioła z Lublińca. — Z zamkniętej szopy Józefa Szwedy, zamieszkałego w Herbach Śląskich, skradziono rower marki „Brandenburg" Nr. 71 497.

Babienica w Lublinieckiem. (Napastnicy pobili urzędnika kolejowego.) Mieszkanie urzędnika kolejowego Zygmunta Tulińskiego w Babienicy było przed kilku dniami widownią zuchwałego napadu. Otóż w nocy na 14 lipca weszło do mieszkania Tulińskiego 7 mężczyzn, uzbrojonych w sztachety. Napastnicy rzucili się natychmiast na wymienionego urzędnika, bijąc go dotkliwie. Wreszcie Tuliński wyrwał się z rąk napastników i skrył się na strychu. Niepożądani goście splądrowali całe mieszkanie, poczem udali się na strych, szukając swej ofiary. Po dłuższem szukaniu oddalili się na żądanie właściciela domu J. Tyla. W związku z tem przytrzymała policja 5 mężczyzn, mianowicie: Augustyna Ociepkę, Edwarda Smolca, Maksymiljana Tyla, Fr. Sitkę i Fr. Grendę, wszystkich z Babienicy.

Z Cieszyńskiego.

Bielsko. (Pożar.) Z nieznanej przyczyny wybuchł pożar w obejściu Michała Szarki w Jasienicy. Ogień zniszczył drewnianą stodołę, napełnioną tegorocznym zbiorem. Stodoła była ubezpieczona na 9 tysięcy złotych. Przyczyny wybuchu ognia narazie nie ustalono.

Dziedzice w Bielskiem. (Usiłował przemycić tytoń.) Straży celnej, pełniącej służbę na dworcu osobowym w Dziedzicach udało się onegdaj przytrzymać w wagonie, na którym znajdował się transport samochodów przemytnika Laszczka Antoniego z Dziedzic, przy którym znaleziono większy ładunek tytoniu różnego gatunku, przemyconego z Czechosłowacji do Polski. Towar znaleziony przy niefortunnym przemytniku zakwestjonowano, samego zaś Laszczka przekazano Urzędowi Celnemu w Zebrzydowicach.

Z całej Polski.

Sosnowiec. (Budowa domów robotniczych.) Sejmik będziński uzyskał w zakładzie ubezpieczeń pracowników umysłowych w Królewskiej Hucie pożyczkę w wysokości 1 i pół miljona złotych na budowę domów robotniczych na terenach towarzystwa „Saturn" i warszawskiego Towarzystwa kopalni węgla. Długotrwałe starania i zabiegi w tej sprawie zostały pomyślnie załatwione i w najbliższych dniach kwestja budowy wspomnianych domów wejdzie na tory realne. W tych dniach odbyła się z udziałem przedstawicieli zainteresowanych towarzystw konferencja w starostwie będzińskiem celem definitywnego zakończenia wstępnych prac i prawdopodobnie w przyszłym tygodniu rozpocznie się budowa domów robotniczych na wymienionych terenach.

Kraków. (Chmura muszek.) Przed kilku dniami w godzinach popołudniowych spadły na Kraków chmury maleńkich muszek, które obsiadły plantacje i niektóre ulice. Szczególnie wielka ilość muszek kłębiła się nad ul. Grodzką. Muszki te, wielkości mrówek leśnych, miały mleczne skrzydełka. Przyniosła tych niezwykłych gości prawdopodobnie ostatnia wichura.

— (Przebił się żerdzią, goniąc złodziei.) Pisma krakowskie donoszą: Kilku chłopców z gminy Krużlowej, powiat Grybów, usiłowało dokonać kradzieży owoców w ogrodzie Piotra Jachowicza. Syn poszkodowanego Antoni, zauważywszy złodziei, począł ich gonić i w czasie pogoni zahaczył o ziemię żerdzią, którą trzymał w ręku, tak nieszczęśliwie, że nabił się na przeciwny jej koniec, przyczem przebił sobie brzuch tak, że jelita wyszły na zewnątrz. Przed przybyciem pomocy zakończył życie.

Trzebinia. (Dwie dziewczyny na płonącym koksie.) Podczas zbierania koksu na zwałach huty cynkowej w Trzebini dwie dziewczynki 13-letnia Irena Sikorówna i 17-letnia Józefa Kowalówna zapadły się w płonący wewnątrz żużel koksowy. Zanim nadbiegła pomoc, Sikorówna spaliła się na węgiel, zaś Kowalównę zdołano uratować i odwieźć do szpitala.

Radom. (Straszna śmierć wieśniaczki.) Mieszkańcy Kosmolowa, gm. Rabszyn, poruszeni zostali wieścią o tragicznej śmierci jednej z mieszkanek Kosmolowa, Antoniny Mączkówny. Śmierć jej nastąpiła w następujących okolicznościach. Z niewiadomych dotąd powodów pomiędzy Franciszką Świdową, a jej kuzynką Antoniną Mączkówną wynikła kłótnia. W pewnym momencie Mączkówna, podniecona sprzeczką, wybiegła z domu ze słowami: „mnie już wnet djabli wezmą" i więcej nie powróciła. Zaniepokojeni dłuższą nieobecnością Mączkówny domownicy udali się na jej poszukiwanie. Po przeszukaniu wszystkich objektów gospodarskich Mączkówny nie znaleziono. Dopiero po pewnym czasie robotnicy zajęci przy pogłębianiu okolicznej studni natrafili na jej dnie na zmasakrowane zwłoki młodej dziewczyny. Po ich wydobyciu skonstatowano, że są to zwłoki poszukiwanej Mączkówny. Okropne to odkrycie wyjaśniło całą tajemnicę. Mączkówna, wybiegłszy mocno, podniecona z domu, pobiegła prosto do wspomnianej studni o głębokości 22 metrów i rzuciła się w jej przepaść, ponosząc śmierć na miejscu.

Piotrków. (Jałówka pod kołami autobusu.) Autobus, kursujący między Piotrkowem a Łodzią, należący do Tadeusza Zarzyckiego z Łodzi, na 15 kilometrze od Piotrkowa wpadł na jałówkę. Zwierzę zostało silnie poturbowane, ulegając połamaniu nóg. Autobus doznał częściowego uszkodzenia.

Sieradź. (Katastrofa autobusowa.) Na szosie Sieradź — Łódź wydarzyła się katastrofa samochodowa. Autobus pasażerski, w którym znajdowało się 25 podróżnych, w pewnym momencie, z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wywrócił się do góry kołami, staczając się do przydróżnego rowu. Z pod rozbitej karoserji rozległy się przeraźliwe jęki. Wszyscy pasażerowie odnieśli obrażenia. Po udzieleniu szybkiej pomocy lekarskiej, 5 osób umieszczono w szpitalu powiatowym w Sieradzu.

Ostrów. (Zabity kosą.) Podczas koszenia zboża wynikła sprzeczka, a następnie bójka pomiędzy mieszkańcami wsi Mokrylas Szlachecki, powiat ostrowski, Władysławem Kowalczykiem i Stanisławem Gajewskim. W wyniku bójki Gajewski ugodził Kowalczyka kosą w lewy bok, kładąc go trupem na miejscu. Zabójcę aresztowano.

Wilno. (Zabity kijem w sporze o majątek.) Władze śledcze wileńskie zostały zaalarmowane wiadomością, że na trakcie Jaszuny — Turkiel popełniono morderstwo. W wyniku śledztwa ustalono, że zamordowany został Justyn Hermanowicz, mieszkaniec wsi Dolnówka, gminy Turkiel. Wracał on z sądu w Jaszunach ze swoim bratem i synem. W drodze na tle sporu o podział majątku rozpoczęła się kłótnia, która wkrótce przemieniła się w krwawą bójkę. W rezultacie syn i brat kijami zabili Hermanowicza. Sprawców morderstwa aresztowano.

Z dalszych stron.

Berlin. (Zegar z kwiatów.) Pisma berlińskie donoszą, że w jednem z uzdrowisk niemieckich zainstalowano zegar kwiatowy, który zawsze pokazuje czas normalny. Tak cyfry, jak wskazówki zrobione są z mosiężnych skrzynek, w których zasadzone są kwiaty o rozmaitych kolorach.

— (400-lecie kołowrotka.) Pisma berlińskie donoszą: Właśnie minęło 400 lat od daty, kiedy brunświcki kamieniarz Hans Jürgen skonstruował pierwszy na świecie kołowrotek poruszany nogą. Jürgen w czasie swoich licznych podróży po świecie poznał niejedno rzemiosło. Przypatrując się pewnego dnia uciążliwej pracy kobiet przy ręcznym kołowrotku, wpadł na pomysł skonstruowania nożnego kołowrotka. W roku 1530 pomysł ten stał się już rzeczywistością! Jak głoszą stare kroniki, za wynalazek ten „ofiarowała mu szlachetna rada miasta Brunświku mały, srebrny kołowrotek". W Watenbütel, rodzinnej swojej wiosce, posiadał Jürgen karczmę, która otrzymała oficjalną nazwę „gospody pod kołowrotkiem". Dokumenta stwierdzają istnienie tej nazwy karczmy od roku 1616. Istnieje ona też w Watenbütel do dnia dzisiejszego.

Kilonja. (Paraliż wśród dzieci.) W mieście Bischwiller, w Nadrenji, panuje groźna epidemja paraliżu dziecięcego, która pochłonęła już kilka ofiar, i mimo zarządzeń sanitarnych szerzy się dalej.

Budapeszt. (Pożar zniszczył dwa miljony żarówek.) Przed kilku dniami wybuchł ogień w fabryce żarówek Justa i Standard Compagni w Budapeszcie. Pożar ten zniszczył 2 miljony żarówek. Osiem osób z pośród członków straży pożarnej doznało poparzeń.

Nowy Jork. (Arcyksiążę zgłosił się do więzienia.) Austrjacki arcyksiążę Leopold zamieszany w aferę kradzieży kolji diamentowej, należącej do arcyksiężny Marji Teresy, zgłosił się w tych dniach dobrowolnie do więzienia. Arcyksiążę Leopold chciał w ten sposób przyspieszyć termin rozprawy sądowej. Oświadczono mu jednak, że to nie pomoże, gdyż rozprawa odbędzie się według ustalonej kolejności.

Szczepionka przeciw ukąszeniom żmij?

Wobec zdarzających się ostatnio częściej wypadków pokąsania przez żmije, departament służby zdrowia powiadamia, że Państwowy Zakład Higjeny w Warszawie, oraz jego filje w Krakowie, Lwowie, Lublinie, Poznaniu, Toruniu i Wilnie, posiadają surowicę przeciwko ukąszeniu żmij.

Ponieważ zapasy tej surowicy, wyrabianej w Europie jedynie w paryskim instytucie Pasteura, są dość szczupłe, nabywać można ją jedynie w wypadku pokąsania przez żmije, dla celów zapobiegawczych zaś surowica wydawana nie będzie. Koszt flakonu surowicy wynosi około 5 zł.

Pojętny chłopiec.

Nauczyciel właśnie wytłómaczył uczniom znaczenie globusu i chce się przekonać, czy wszyscy dobrze go zrozumieli. Pyta przeto jednego z chłopców:

— Janku, powiedz mi, gdzie znajdę się, jeżeli z tego miejsca, gdzie mieszkamy, przewiercę dziurę nawskroś, na drugą stronę globusa?

Janek, syn prokuratora: — Na ławie oskarżonych.

— Dlaczego?

— Za uszkodzenie cudzej własności.

— Skądże znowu!

— Tak, proszę pana. Globus jest własnością szkoły i nie wolno w nim wiercić dziur.

Zniewaga pamięci śp. Biskupa Lisieckiego.

Istnieje w Polsce tak zwany Związek wolnomyślicieli, który wydaje własne pisemko p. t. „Wolnomyśliciel polski". Związek ten składa się przeważnie z komunistów i pozostaje w ścisłych stosunkach z bolszewikami, jak to wyszło na jaw w kilku procesach przeciwko komunistom. Związek ten wziął sobie za cel walkę z religją katolicką, wychodząc ze założenia, że naród o silnem poczuciu religijnem nie będzie nigdy dostępny agitacji komunistycznej. Aby więc umożliwić zrewolucjonizowanie mas, należy im najprzód odebrać wiarę.

W myśl tej zasady wolnomyśliciele prowadzą bezwzględną walkę z Kościołem i starają się najbardziej niemoralnymi środkami wpływać na ludność. W pisemku swojem roi się od ataków na Kościół i duchowieństwo. Ale to, na co pozwoliło sobie to pisemko w ostatnim numerze, przechodzi wszelkie granice. Mianowicie opisując zgon śp. Biskupa Lisieckiego zaprzecza, jakoby nasz Arcypasterz umarł na anewryzm serca i jako powód podaje szczegóły, uwłaczające czci zmarłego.

Do skandalicznych twierdzeń organu wolnomyślicieli nie można przywiązywać zbyt wielkiego znaczenia. Pisemko to, jak i cały ruch, nie jest w stanie pociągać za sobą ludności. Ale katolicy mają prawo domagać się od władz, by nietylko ukarały surowo tych, którzy bezczeszczą pamięć Arcypasterza, ale zabroniły wogóle bezbożnej działalności zamaskowanych komunistów.

Odpowiedź opozycji Sejmu Śląskiego.

We środę odbyło się posiedzenie konwentu senjorów Sejmu Śląskiego, na którem przedstawiciele trzech klubów, a mianowicie Ch. D., P. P. S. i Niemców przedstawili marszałkowi sejmu Wolnemu swe stanowiska wobec konfliktu na piśmie. Marszałek Wolny przedłoży pisma te wojewodzie Dr. Grażyńskiemu.

Otwarcie kongresu unji międzyparlamentarnej.

Londyn. We środę odbyło się tu otwarcie 26 sesji kongresu międzynarodowego unji międzyparlamentarnej. W kongresie uczestnicy 500 delegatów, reprezentujących 31 parlamentów świata. Wśród delegatów znajduje się 12 kobiet. W skład delegacyj wchodzi m. in. byly prezes rady ministrów Belgji, duński min. spraw zagr., prezydent francuskiej Izby Deputowanych, prezydent japońskiej izby parów, prezydent izby łotewskiej, prezydenci parlamentów rumuńskiego, litewskiego, wreszcie przedstawiciele dominjów. Obrady zagaił szef delegacji francuskiej Bouisson.

Minister Henderson, witając kongres, podkreślił, że zadaniem unji jest osiągnięcie większego porozumienia między narodami. Minister oświadczył, że rząd angielski zmierza do tych samych celów, co unja, tj. do wzmocnienia pokoju.

Po przemówieniu Bouissona przewodniczącym kongresu obrany został prezes sekcji brytyjskiej, książę Sutherlan.

W kongresie bierze udział 12 delegatów Polski. (PAT.)

Parlament finlandski rozwiązany.

Helsingfors. Wobec tego, że parlament nie przyjął wszystkich antykomunistycznych projektów ustaw, przedstawionych przez rząd, prezydent republiki rozwiązał parlament. Nowe wybory odbędą się 1 i 2 października; zebranie nowego parlamentu odbędzie się 20 października. (PAT.)

Konkurs awjonetek.

Warszawa. We środę o godzinie 11-tej rano nastąpił start samolotów, biorących udział w międzynarodowym konkursie awjonetek. Pierwszy startował kpt. Więckowski, na aparacie R. U. D. 2, następnie pilot Płonczyński i sierżant Muślewski. W 20 minut potem nastąpił start awjonetek R. U. D. 4. (PAT.).

Tajemnicze zabójstwo na granicy rosyjskiej.

Wilno. „Kurjer Wileński" donosi, że podczas inspekcji nocnej w pasie granicznym rejonu Dzisny patrol Kop'u natknął się na jakiegoś osobnika, który drogą nielegalną usiłował przedostać się przez granicę. Osobnik został zatrzymany, w drodze jednak do strażnicy tajemniczy osobnik rzucił się do ucieczki. Patrol Kop'u po trzykrotnem wezwaniu do zatrzymania się, zrobiła użytek z broni. Celnymi strzałami zbieg został zabity na miejscu. W ubraniu zabitego znaleziono dowód osobisty, na nazwisko Zirycha. Toczące się dochodzenia wyjaśnią zapewne, kim był ów tajemniczy osobnik.

Śmierć pilotki.

Berlin. W południe spadł w okolicy Darmstadtu samolot, pilotowany przez 38-letnią kobietę Paulinę Kister. Pilotka poniosła śmierć na miejscu.

Premjer hiszpański o strajku kolejarzy.

Madryt. Prezes Rady Ministrów oświadczył wczoraj przedstawicielom prasy, że wszędzie w kraju panuje całkowity spokój. Premjer zaznaczył, że zapatruje się również optymistycznie na sprawę strajku kolejarzy w Andaluzji. Ma się dopiero odbyć zebranie kolejarzy, w celu omówienia kwestji strajku, którego zwolennikami są zresztą nieliczni z pośród robotników kolejowych. (Pat.)

Ofiary krwawych demonstrancji.

Aleksandrja. Zajścia wczorajsze, o których donosiliśmy, pociągnęły za sobą liczne ofiary. 8 Europejczyków odniosło ciężkie rany. 1 Włoch został zabity. Wśród tubylców jest 13 zabitych i 113 rannych. Prócz tego odniosło rany 49 żołnierzy. Dokonano 127 aresztowań, przeważnie wśród riffenów. (Pat.)

Bunt w Afryce.

Paryż. W czasie walk z jednym z zbuntowanych szczepów w Afryce wojska francuskie straciły jednego oficera i jednego podoficera. 12 żołnierzy zostało bądź to zabitych, bądź ranionych. (Pat.)

„Jezioro krwi".

Tow. Alpinistów Trydenckich zamieszcza ciekawy opis alpejskiego jeziora Tovel, znanego jako Czerwone jezioro albo jezioro krwi. Istotnie zabarwienie znacznej części tego jeziora, długości około 1000 m. i głębokości 35 m. jest krwisto czerwone. Prof. W. Largaiolli, który studjował ostatnio ten ciekawy fenomen, przypisuje to zabarwienie niezliczonym kolonjom żyjątek z rodzaju „Glenodinium oculata", rozmnażającym się w wodzie alpejskiego jeziora. Zwłaszcza po burzy całe jezioro zdala wygląda, jak olbrzymia plama krwista. Jezioro to przyciąga zwłaszcza latem całe rzesze turystów.

Premjer francuski o przyczynach odroczenia parlamentu.

Premjer Tardieu wygłosił, jak donosiliśmy, dłuższą przemowę w Montbrison na ogólnem zebraniu b. kombatantów okęgu Loary. W mowie tej Tardieu oświadczył, że rząd, zamykając sesję parlamentarną, wykonał jedynie przysługujące mu konstytucyjne uprawnienie, że uczynił to z trzech powodów:

1. sesja obecna, gdyby nawet była przedłużona jeszcze o dwa tygodnie, nie dawała ani cienia nadziei na to, że zostaną uchwalone wniesione przez rząd projekty ustaw, a to z powodu obstrukcji opozycji.

2. rząd, zmuszony w tych okolicznościach do ustawicznego stawiania kwestji zaufania, nie chciał przyczyniać się do utrwalania błędnego mniemania, jakoby podzielał opinję, iż głównem zadaniem parlamentu jest obalanie rządów i

3. siły i cierpliwość ludzka wogóle, a członków gabinetu w szczególności, są ograniczone i nie sposób pozwolić się bić niemal fizycznie.

Zresztą zarówno prasa, jaki szeroka opinja aprobują decyzję rządu i program rządowy jest już w $^{9}/_{10}$ wykonany, zaś kredyty na obronę narodową, przyjęte przez wszystkie kompetentne komisje obu Izb, będą puszczone w ruch w drodze odpowiednich zarządzeń, jakie mogą być stosowane w okresie feryj parlamentarnych.

Następnie Tardieu, po przedstawieniu, co uczynił rząd dla b. kombatantów, oświadczył: Uprawiamy politykę narodową, wymagającą jeszcze kilku lat pracy dla przygotowania w przyszłości zorganizowanego pokoju oraz stabilizacji nabytych korzyści. Pomimo pewnego w naszym kraju kryzysu, jaki ogarnął kraje naszych sąsiadów, nasza sytuacja ekonomiczna nie jest niepokojąca. Rzeczą najważniejszą jest utrzymywać moralność narodu na wysokim poziomie i unikać wszelkiego rodzaju kłótni, dzielących, jak poszczególnych ludzi, tak i klasy i narody na wrogie obozy, i mieć wzrok utkwiony w przyszłość.

Indje mają być zrównane z innemi kolonjami angielskiemi.

Przed centralnym parlamentem indyjskim w nowej stolicy Indji Simla, wicekról Irwin odczytał ostatnio oświadczenie rządu, określając jego stanowisko w stosunku do propozycyj, poczynionych przez specjalnego delegata rządu angielskiego Simona, co do dalszych losów Indyj.

Z oświadczenia lorda Irwina wynika, że późną jesienią zwołana zostanie konferencja przywódców indyjskich partyj do Londyny, która jednakże bynajmniej nie będzie związana propozycjami, poczynionemi przez Simona. Uchwały tej jesiennej konferencji będą przedmiotem projektów ustaw, dotyczących Indyj, które rząd przedłoży parlamentowi. Lord Irwin zaznaczył, że Anglja dąży do tego, by Indje zamienily się w dominjum angielskie, tak jak inne kolonje.

Indje znajdują się na rozstajnych drogach. Jedna prowadzi je do ustroju dominjalnego, stanowiącego część Związku narodów pod panowaniem angielskiem, druga do stałych niepokojów i nieporządku.

Mowa wicekróla nietylko nie przyczyniła się do złagodzenia ataków przeciw sprawozdaniu Simona, lecz przeciwnie zaostrzyła się. Na ustawodawczem zgromadzeniu hinduskiem w Simla, zarówno Hindusi jak i Mahometanie uchwalili rezolucję, w której określają sprawozdanie Simona jako niezadawalające. Prasa narodowa zarzuca Irwinowi brak nowych punktów widzenia w jego mowie, jakkolwiek organ Gandhiego przyznaje, że w mowie swej posunął się do większych ustępstw, aniżeli w poprzednich oświadczeniach. Ze strony urzędowej dano do zrozumienia, że udział Gandhiego w konferencji angielsko-indyjskiej nie wchodzi w rachubę tak długo, dopóki nie ustanie kampanja niepodległościowa w Indjach.

W przeciwieństwie do hinduskiej prasy narodowej, dzienniki angielskie podają ostrej krytyce ostatnie oświadczenie, zwłaszcza jego zapewnienia, że rząd angielski szczerze myśli o nadaniu Indjom statutu dominjalnego.

Brylanty przynoszące nieszczęścia.

Przed sądem w Nowym Jorku odbyć się ma wkrótce niezmiernie ciekawa rozprawa. Sowiecka misja handlowa w Stanach Zjednoczonych, t. j. „Amgtorg" występuje przeciwko niejakiemu Maurycemy Rabinowiczowi o 2 miljony dolarów — tyle bowiem miała kosztować brylantowa kolja ostatniej carowej Rosji, którą Rabinowicz miał sobie przywłaszczyć.

Dzieje tego klejnotu są prawdziwie niezwykłe. Kolja została wykonana przez pewnego jubilera paryskiego, jako prezent ślubny ówczesnego następcy tronu, przyszłego cara Mikołaja II dla jego narzeczonej, księżniczki heskiej, Alicji.

Kolję przesłano do Rosji. W dniu nadejścia jej do Liwadji, gdzie mieściła się letnia rezydencja dworu Aleksander III zapadł na chorobę, która wkrótce wpędziła go do grobu. Wobec tego ślub następcy tronu odbył się bez zwykłego w tych wypadkach przepychu i narzeczona cara w dniu ślubu nie miała na sobie kolji. Po raz pierwszy włożyła ją na drugi dzień uroczystości koronacyjnych w Moskwie i w dniu tym wydarzyła się straszna katastrofa na polu Chodyńskiem, która pociągnęła za sobą, jak wiadomo, setki ofiar w ludziach.

Od tej pory na temat kolji carowej powstała legenda. Carowa wkładała ją niezmiernie rzadko. Po raz ostatni miała ją na sobie podczas uroczystego przyjęcia na cześć prezydenta Poincarego. Jak wiadomo, pobyt prezydenta Francji w Rosji przyczynił się do sprecyzowania stanowiska Niemiec w okresie, bezpośrednio poprzedzającym wojnę światową, tak, że i w tym wypadku ukazanie się kolji oczom ludzkim zwiastowało dla carskiej Rosji klęskę wojny światowej.

Po rewolucji kolja uległa konfiskacie i władze sowieckie przez szereg lat przechowywały ją w skarbcu na Kremlu. Po śmierci Lenina Moskwę obiegła charakterystyczna pogłoska, że dyktator dwukrotnie obejrzał ten skarbiec i po pierwszym razie padł ofiarą zamachu Dory Kapłan, a po raz drugi obejrzał kolję na kilka dni przed zapadnięciem na śmiertelną chorobę.

Następca Lenina — Stalin — postanowił pozbyć się fatalnej kolji i misję spieniężenia jej powierzył Maurycemu Rabinowiczowi, który kolję sprzedał żonie pewnego bankiera amerykańskiego, ale i w tym wypadku kolja spowodowała nieszczęście, gdyż nabywczyni zmarła w trzy tygodnie po nabyciu kolji, zaś Rabinowicz przywłaszczył sobie pieniądze i odmówił powrotu do Rosji.

Proces więc zapowiada się niezwykle sensacyjnie.

Ze Śląska Opolskiego

Z Bytomskiego.

Dnia 14 lipca o godzinie 10 wieczorem zdarzył się w **Bytomiu**, na narożniku ulic Tarnogórskiej i Ogrodowej ciężki wypadek motocyklowy. Kupiec Joachim Galwas jechał na motocyklu w towarzystwie swojego przyjaciela Fryderyka Borzuckiego od strony parku miejskiego. W tej chwili nadjechał z przeciwnej strony autobus miejski, który zderzył się z motocyklem. Skutki zderzenia były straszne. Galwas i Borzucki zostali zrzuceni na bruk i ponieśli śmierć na miejscu. Zwłoki umieszczono w kostnicy lecznicy miejskiej. Według wszelkiego prawdopodobieństwa nieszczęście spowodował sam Galwas, który jechał zbyt szybko.

•

W seminarjum duchownem w Widnawie na Śląsku czeskim, otrzymał święcenia kapłańskie z rąk J. E. księdza kardynała Bertrama **ks. Józef Tomys z Bobrku.** Prymicje młodego kapłana odbyły się w ubiegłą środę w kościele bobreckim przy licznym udziale duchowieństwa i parafjan. Kazanie polskie wygłosił ks. proboszcz Skrzypiec, długoletni kapelan bobrecki a niemieckie ks. dr. Grządziel z Biskupic. Uroczystość miała przebieg bardzo podniosły.

•

Sąd przysięgłych w Bytomiu skazał robotnika kopalnianego Franciszka Banasia z **Wieszowy** za krzywoprzysięstwo na 1 rok ciężkiego więzienia, zaś współoskarżonego Wilhelma Kempę za namowę do krzywoprzysięstwa na 1 rok 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Z Zabrskiego.

Z powodu zastawienia dwu mniejszych oddziałów, zamierza huta Donnersmarcka w **Zabrzu** zwolnić z pracy 50 do 60 robotników.

•

Onegdajszej nocy paliło się w pobliżu **Biskupic** świeżo skoszone zboże. Policja tamtejsza ugasiła ogień. Przypuszczalnie ogień został podłożony pod snopki zboża.

Z Gliwickiego.

W posiadłości robotnika kopalnianego Strzelczyka w **Bojszowie,** powstał pożar, który doszczętnie zniszczył dom mieszkalny oraz chlewy. Bydło oraz część martwego inwentarza zdołano uratować.

•

Olbrzymi pożar szalał w tych dniach w **Pyskowicach** i zniszczył remizę kupca P. wraz z całym inwentarzem. Ogień został prawdopodobnie podłożony.

Z Kluczborskiego.

W ubiegłym tygodniu wybuchł w posiadłości chałupnika Sroki w **Wierzbicy** pożar, który strawił doszczętnie dom mieszkalny. Silny wiatr przerzucił płomienie na sąsiednie budynki wdowy Marji Grosslerowej; spłonął doszczętnie dom imeszkalny z przybudowaną do niego stodołą. Ogień zniszczył także cały inwentarz martwy.

•

Popełnił samobójstwo przez powieszenie 16-letni uczeń, zatrudniony u mistrza piekarskiego Meistera w **Kluczborku.** Przyczyny nieszczęsnego kroku nie stwierdzono. W każdym razie bardzo smutno, jeżeli już dzieci odbierają sobie życie. Oto skutki nowoczesnego wychowania!

PROGRAM RADJOWY.

Piątek, 18 lipca 1930 r.

Katowice, fala 408,7: 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.00 Komunikat meteorologiczny. — 16.00 Komunikaty. — 16.20 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.35 Odczyt z Krakowa. — 18.00 Koncert popołudniowy z udziałem Tria Polskiego Radja w Katowicach. — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.15 Rozmaitości. — 19.30 Odczyt: „Z dziejów napoleońskiej epopei". — 20.00 Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej. — 20.05 Komunikaty sportowe. — 20.15 Koncert wieczorny z Warszawy. — 22.00 Djalog. — 22.15 Komunikat meteorologiczny. — 22.30 Nadprogram. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Warszawa, fala 1.395.3: 11.40 Przegląd prasy krajowej. — 12.10 i 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych. — 18.00 Koncert orkiestry. — 19.20 Płyty gramofonowe. — 19.45 Giełda rolnicza. — 20.15 Koncert symfoniczny. — 22.00 Dialog. — Następnie komunikaty.

Kraków, fala 314.1: 11.40 do 16.15 Transmisje z Warszawy. — 17.35 Odczyt. — 18.00 Koncert z Warszawy. — 19.20 Odczyt. — 20.15 Koncert z Warszawy. — Od 22.00 Transmisje z Warszawy.

Poznań, fala 336.3: 13.05 Koncert gramofonowy. — 14.00 i 14.15 Giełdy i komunikaty rolnicze. — 17.40 Rzeczy ciekawe. — 18.00 Koncert z Warszawy. — 19.00 Muzyka ludowa. — 20.15 Koncert z Warszawy. — 22.15 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 325; **Gliwice,** fala 253: 16.30 Transmisja koncertu z Lipska. — 18.20 Odczyt. — 19.10 Radiotrio. — 20.30 Słucuhowisko. — 21.45 Pieśni spółczesne.

Berlin, fala 418: 14.00 Płyty gramofonowe. — 15.20 Odczyt. — 16.30 Koncert z Lipska. — 19.15 Koncert popularny. — 20.30 Koncert międzynarodowego towarzystwa nowej muzyki. Następnie lekki koncert.

Wiedeń, fala 516.3: 11.00 Płyty gramofonowe. — 12.00 Koncert. — 15.20 Płyty gramofonowe. — 16.30 Muzyka węgierska i francuska oraz pieśni hiszpańskie. — 20.05 Opera Mozarta „Ogrodniczka z miłości". Następnie orkiestra.

Wielka chłodnica portowa w Gdyni.

Wielka chłodnia portowa w Gdyni, której poświęcenia dokonano w ubiegłą niedzielę, wybudowana została w iście amerykańskiem tempie. W dniu 21 kwietnia 1929 r. wbity został pierwszy pal pod przybudówkę, a już w rok później, mimo poważnych przeszkód terenowych, pierwszy raz „dano zimno" do komór chłodni.

Na budowę chłodni zużyto przeszło 35 km rur amonjakalnych, 3800 tonn cementu, 1200 tonn żelaza do żelbetu, oraz 100 wagonów korka i materjałów izolacyjnych.

Pojemność chłodni wynosi do 700 wagonów jaj, masła, mięsa, drobiu bitego i bekonów.

Narazie chłodnia została zbudowana, jako budynek trzechpiętrowy, w ten sposób jednak, że pale, fundamenty, cała konstrukcja nośna i urządzenie dachu przystosowane są do dalszych dwóch pięter. Po dobudowaniu ich, pojemność chłodni wzrośnie do 1000 wagonów, co pod względem wielkości chłodni odpowiadać będzie czwartemu miejscu w Europie.

Chłodnia gdyńska zbudowana została w sposób odpowiadający całkowicie najnowszym wymaganiom techniki chłodniczej.

Poza innemi niezbędnemi dla prowadzenia chłodni urządzeniami (centralne ogrzewanie chłodnic dla osuszania powietrza w komorach i t. d.), w chłodni została zainstalowana fabryka lodu, celem zaopatrywania w lód statków, wagonów-lodowni i miasta.

Niesamowite jeziora.

Na świecie istnieje kilka jezior, których właściwości zdają się być w sprzeczności z prawami natury i które słusznie dlatego można nazwać „niesamowitemi".

Jednem z nich jest „jezioro prorocze" koło Quickborn" którego poziom obniża się podczas deszczu a podnosi się w czasie suszy. Zjawiska tego dotychczas nie zdołano objaśnić.

Innym niezwykłem kaprysem natury jest jezioro Mo Fjord, leżące na północ od norweskiego miasta Bergen. Jezioro to zawiera trzy rodzaje wody, najwyższą warstwę stanowi woda słodka, która dopływa ze strumienia i w której żyją różne słodkowodne zwierzęta. Pod tą warstwą leży warstwa tu z morza. W niej żyją ryby i zwierzęta morskie. Najniższą warstwę jeziora stanowi „strefa śmierci", w której żyją wyłącznie bakterje. Woda i pokrywający dno jeziora namuł przesycone tu są siarkowodorem. Najdziwniejszem jest, że trzy te warstwy nie mieszają się z sobą nawet podczas burzy.

Podobne własności ma pewne jezioro na wyspie Koldon leżącej na Północnem morzu Lodowatem. Tu jednak bakterje, zaludniające najniższą warstwę jeziora nadały wodzie kolor różowy.

Dwubarwna jest też woda pewnego małego stawu na japońskiej wyspie Kiu-Sziu. Jedna połowa sadzawki jest żółta od domieszki siarki, druga różowa, od tlenku żelaza.

Czarną wodę posiadają dwa jeziora: jezioro Kwirola na Kaukazie, które barwę swą zawdzięcza rozpuszczonej w niem rudzie manganowej oraz jedno z jezior algerskich czarne jak smoła od różnych soli żelaza i od rozpuszczonego w jego wodzie kwasu gallasowego.

Woda rzeki Rio Agrio, na granicy Chile i Argentyny, może być natychmiast po dodaniu cukru użyta jako lemonjada, ma bowiem wybitny smak kwasu cytrynowego.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik", spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.